Jaką jest prawdziwa pokora

„Nic nie czyniąc spornie, albo przez próżną chwałę, ale w pokorze jedni drugich mając za wyższych nad się” (Filip. 2:3).

Umysłowa skromność, czyli pokora, jest to przymiot, który uzdalnia człowieka do odpowiedniej oceny nie tylko Boga, ale i współbliźnich, dopomagając mu do rozpoznania ich przymiotów. Apostoł napomina, że taką skromnością umysłową powinni odznaczać się wszyscy wierni Pańscy: z czego wynika, że przymiot ten wymaga uważnej pielęgnacji.

Nie wszyscy z wiernych są skromnymi w umyśle. Niektórzy rozumieją o sobie więcej aniżeli rozumieć powinni. Niektórzy nawet pysznią się z posiadania Prawdy, albo że mogą prawdzie służyć. Pycha jest bardzo obrzydliwa w oczach Bożych i dowodzi, że ten, który ja posiada, ma umysł bardzo płytki: albowiem przy właściwej ocenie tych spraw nawet najlepszy z nas powinien rozumieć, że nie ma w sobie nic takiego, z czego mógłby się pysznić lub chełpić. Jeżeli otrzymaliśmy coś od Boga, powinniśmy radować się z tego, zamiast chlubić się, jakobyśmy to sami zdobyli.

Zatem wierni Pańscy powinni jak najsilniej zabiegać, aby rozniecać i pielęgnować w sobie pokorę. U niektórych cnota pokory jest wrodzona, lecz więcej jest takich, którzy muszą walczyć ze skłonnościami przeciwnymi – z zarozumiałością, wyniosłością, pychą – z poczuciem wyższości nad innymi.

BADANIE SAMEGO SIEBIE

Zastanawiając się nad napomnieniem Apostoła: *„w pokorze mając drugich za wyższych nad się”* – gotowiśmy zapytać: co właściwie Apostoł chciał przez to powiedzieć? Ci, którzy przyszli do Chrystusa, mają czynić postęp ku lepszemu, przeto powinni być lepszymi, aniżeli byli na początku. Oni wiedzą i wiedzieć powinni, że nie są gorszymi od innych. Apostoł nie miał zapewne na myśli, że wierni Pańscy mają uważać siebie za niższych od wszystkich innych ludzi. On sam oświadczył, że był głównym grzesznikiem, ponieważ był jawnym prześladowca Prawdy, a Jezus powiedział, że kto by skrzywdził jednego z najmniejszych Jego uczniów, popełnia wielkie przestępstwo. Nie możemy więc powiedzieć, że z wszystkich grzeszników jesteśmy najgrzeszniejszymi. Nie myślimy, aby wielu poświęconych mogło powiedzieć: ja jestem największym grzesznikiem – czy to z powodu popełnienia jakiejś zbrodni, czy też z powodu prześladowania Kościoła. Nie mamy przecież wydawać fałszywego świadectwa o sobie.

W jaki tedy sposób mamy rozumieć to napomnienie Apostoła? W ten sposób: powinniśmy rozumieć, że pomiędzy wiernymi nie ma dwóch zupełnie jednakowych. Jeżeli mamy właściwy pogląd na sprawę, to o własnych talentach rozmyślać będziemy Skromnie. Nasz sposób myślenia będzie mniej więcej taki: *„Widzą, że posiadam pewną miarą talentów lub łask, zatem mam też większą odpowiedzialność przed Bogiem. Czy używam dobrze ten mój talent, który zdaje się być większy od talentów mego bliźniego lub brata? Chociaż oni posiadają mniej zdolności niż ja, ale to, co mają, może używają lepiej i skuteczniej, aniżeli ja to czynią; a jeżeli sprawa tak się ma, to oni w tym względzie są lepszymi ode mnie”.*

WŁAŚCIWA POSTAWA WOBEC BRACI

Obserwując tych, którzy się mienią być rodziną Bożą, dostrzegamy różne słabości, ułomności i dziwactwa w poszczególnych członkach. Nie mamy jednak dozwalać myślom naszym zajmować się za długo ujemnymi przymiotami współbraci, a raczej dopatrywać się dodatnich, szczególnie wierności ich serc. Fakt, że daną osobę Bóg powołał, zaleca ją nam jako godną naszego poważania i miłości. Kiedykolwiek widzimy kogoś przychodzącego do Prawdy, mówimy sobie: *„Bez względu jakim on jest cieleśnie, Bóg widocznie zauważył w jego sercu coś dobrego, zacnego i prawdziwego. Jeżeli tedy Bóg traktuje go jako syna, on jest naszym bratem”.* Chociażbyśmy nie mogli kogoś cenić wysoko według jego właściwości cielesnych, to jednak czynilibyśmy mu dobrze w miarę sposobności. Może nie obralibyśmy danego brata za bliższego towarzysza; to jednak Bóg może ocenia go więcej aniżeli nas. Mając to na uwadze staralibyśmy się trzymać samych siebie w pokorze i staralibyśmy się uczyć od danego brata wszystkiego, cokolwiek byłoby godnym do nauczenia się.

W każdej osobie znajdują się przymioty godne oceny i uznania: nawet jak to powiedziała pewna starsza niewiasta, iż życzyłaby, aby inni mieli tyle wytrwałości co szatan. Jakiekolwiek zalety zauważymy w drugich, powinniśmy je oceniać; albowiem nie wiemy, czy w oczach Bożych oni nie są zacniejszymi, gorliwszymi i skromniejszymi w duchu, aniżeli my. Powinność nasza jest wyraźna; ponieważ serc czytać nie możemy, powinniśmy traktować uprzejmie i godnie każdego, kogo Bóg przyjął do Swej rodziny. *„Miłość wszystko okrywa”, „przeto póki czas mamy, dobrze czyńmy wszystkim, a najwięcej domownikom wiary”* (1 Kor. 13:7; Gal. 6:10).

POKORA DROGĄ DO CHWAŁY

Apostołowie, Piotr i Jakub, także kładą nacisk na konieczność pokory u tych, którzy są ludem Pańskim. Mówią, że cnota ta jest nieodzowna u tych, którzy chcą trwać w łasce u Ojca; albowiem Bóg sprzeciwia się pysznym, a łaską Swoją darzy hojnie tych, którzy są ducha pokornego. W taki sposób Bóg zachęca do pokory, a potępia pychę (1 Piotra 5:5; Jak. 4:6). Widzimy powód tego. Wszechmocny wie najlepiej, że nie mamy nic, z czego moglibyśmy pysznić się lub chełpić. Cokolwiek posiadamy, otrzymaliśmy to z Boskiej opatrzności lub przyjaznych okoliczności.

Pismo święte podaje nam znamienne przykłady zgubnych skutków pychy. Lucyfer, jedna z najwyższych istot duchowych, popadł w pychę i próżność w swej wyobraźni a ulegając tym wadom, stracił swoje wysokie stanowisko, stał się szatanem i przeciwnikiem Bożym. Gdyby matka Ewa posiadała właściwą pokorę, odpowiedziałaby na pokusy węża: sugestie nieposłuszeństwa Bogu nie zwiodą mnie; On wie najlepiej, co jest potrzebnym dla mego dobra najwyższego, przeto będę poddana Temu, który zna wszystko.

> *„Przed zginieniem przychodzi pycha, a przed upadkiem wyniosłość ducha”* (Przyp.16:18).

Dla przeciwstawienia podana jest piękna ilustracja odmiennego ducha Tego, którego imię było Logos. Pokazane mamy, jak On uniżył się i jak bardzo został za to wywyższony przez Ojca – aż do stanowiska, którego pożądał szatan. Zatem jeżeli będziemy w zupełności posłusznymi Bogu, wyniki będą podobne- wielkie błogosławieństwo i wywyższenie. Wysuwając ten argument Apostoł powiedział: *„Uniżajcie się tedy pod mocną ręką Bożą, aby was wywyższył czasu swego”* (1 Piotra 5:6).

Ojciec Niebieski darzy większą miłością tych, którzy są uniżonego ducha; przeto powinniśmy się uniżać. Wiedząc, że Bóg *„pysznym się sprzeciwia”* i że pokora jest jedną z podstawowych zasad prawidłowo skrystalizowanego charakteru, powinniśmy coraz więcej rozwijać w sobie tę cnotę, aby dochodzić do takiego usposobienia, w którym Bóg może darzyć nas największym błogosławieństwem.

„ZDROWY UMYSŁ” JEST POKORNY

Uniżać się, nie koniecznie znaczy myśleć o sobie, że nie ma się talentu, mocy ani zdolności. Taka postawa byłaby niedorzecznością. Powinniśmy myśleć o sobie trzeźwo: że wszelkie zdolności nasze pochodzą od Boga. Przeto gdy zauważymy, że obdarowani zostaliśmy błogosławieństwem większym aniżeli nasz sąsiad albo brat lub siostra, bądźmy wdzięcznymi, lecz nie mniemajmy ani na chwilę, że możemy pysznić się z tego; jest to dar. Powinniśmy dar ten oceniać, lecz nie nadymać się z jego posiadania. Fakt, że dar otrzymaliśmy, dowodzi, że tego poprzednio nie mieliśmy i że byliśmy w potrzebie posiadania go.

Ktoś z natury dumny, lecz umiejący doprowadzić siebie do uniżenia, objawia pokorę. Z drugiej strony, ten który z natury traktuje siebie za nisko, gdy poświęci się Bogu, będzie stopniowo dochodził do właściwej postawy umysłu. O takich, którzy otrzymali Ducha świętego, Apostoł mówi: że mają *„ducha zdrowego umysłu”.* W miarę jak staramy się poznawać Boga i poddawać się Jemu, w takim stopniu dochodzimy do lepszej równowagi umysłowej, czyli stajemy się rozsądniejszymi. Kto otrzymuje umysł Chrystusowy, umysł Boży, umysł święty będzie coraz gruntowniej pouczony Słowem Bożym. W taki sposób nabieramy równowagi umysłowej, ducha zdrowego rozsądku. W miarę jak wzrastamy w łasce i znajomości prawdy, nasze władze umysłowe rozwijają się coraz bardziej.

ILUSTRACJA PRAWDZIWEGO UNIŻENIA

Nikt nie może przystąpić do Boga inaczej, jak przez zupełne poświęcenie się. Musimy przyznać, że potrzebujemy pomocy naszego Pana i że bez Niego nie możemy nic uczynić. Zajmujemy więc postawę taką: *„Przyznają, że jestem niedoskonałym, grzesznym i że nie mam nic takiego, czego bym nie otrzymał. Od Boga pochodzi wszystko, cokolwiek więc posiadam, jest Jego darem. Wiedząc* o *tym, przyjmuję te dary z wdzięcznością i uniżam się pod wszechmocną Jego ręką”.*

Człowiek światowy mówi inaczej – jego myślą jest: *„Nie! ja nie uniżę się, jeżeli zasługuję na karę, poniosę ją”.* Taki jest duch świata, duch wyniosłego serca u ludzi, którzy jeszcze nie poznali swoich nieudolności i potrzeb, gdy zaś duch serca poświęconego poddaje się pod wolę Bożą. Poświęcone serca rozumieją, że źródłem wszelkiej pomocy jest wszechmocny Bóg, przez Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela. Tylko tym, którzy stają się uczniami Chrystusowymi, On jest Orędownikiem i tylko ci, za którymi On oręduje, mogą być przyjęci przez Ojca. Inni dostąpią błogosławieństwa w czasach restytucji, lecz teraz nikt nie może przystąpić do Boga inaczej, jak tylko przez Orędownika.

Warunkiem uczniowstwa jest złożenie, czyli poświęcenie wszelkich ziemskich praw i przywilejów. Wszystko musi być poświęcone, zanim Ojciec Niebieski przyjmie kogoś za ucznia Chrystusowego, zanim spłodzi go z Ducha świętego i włączy do ciała Chrystusowego. Kto pragnie czynić prawdziwe postępy na drodze poświęcenia, musi być w stanie powiedzieć z głębi swego serca: *„Nie moja, ale Twoja wola niech się stanie”.* Powinniśmy rozumieć, że wola Boża jest najlepsza, bez względu, czy ją rozeznajemy, czy nie.

Człowiek, który z natury jest zarozumiały, czyli dużo o sobie myśli, gotów powiedzieć, że jego wola jest lepsza, lecz gdy pozna i przyjmie prawdę, powie: *„Błądziłem do tego czasu, lecz odtąd będę się starał dostosować do Boskiej woli, bez względu na swoje upodobania”.*

Taki sposób postępowania objawiać będzie prawdziwą pokorę, niezależnie od tego jak zarozumiałym był ktoś z natury. W miarę postępu na tej drodze i w miarę dostrzegania i przyznawania się do swoich omyłek, pokora będzie się wzmagać. Zatem starajmy się uniżać przed Bogiem, poddawać się Jemu, nie rządzić się własną wolą, ale zawsze dopatrywać się woli Bożej i do niej stosować się.

ILUSTRACJA FAŁSZYWEJ POKORY

Jest też takie coś, jak fałszywe uniżenie, fałszywa pokora, która zwieść może nawet tego, który ją posiada. Ktoś może dużo mówić o poddawaniu się woli Bożej, a jednak może być poddanym tylko nominalnie, gdy zaś w rzeczywistości postępuje według własnej woli. Musimy więc czuwać, abyśmy to nasze wyznanie o poddawaniu się pod wolę Bożą wprowadzali w czyn i w naszym codziennym życiu powinniśmy często zadawać sobie pytanie: *Czy mój bieg życia jest taki, jak być powinien, czy to, co zamierzam czynić, jest zgodne z Boską wolą?*

Osoby najbardziej poddane Bogu dostąpią największego błogosławieństwa. Pamiętać też trzeba, że Bóg będzie doświadczał naszego poddaństwa i naszej pokory. Nie przypuszczamy, aby Pan nasz Jezus, który był doskonałym, nie wiedział o tym. Bez względu jednak jakie były Jego osobiste pojęcia, On ze wszystkim poddał się Ojcu i powiedział: *„Nie moja wola, ale Twoja niech się stanie”.* Człowiek nie mając osobistego wyboru ani upodobania byłby duchowym karzełkiem, bez żadnego wpływu i znaczenia. Możemy czasami wiedzieć, co byśmy chcieli dla siebie, a mimo to powinniśmy powiedzieć sobie: nie będę czynił ani mówił tego, co jest moim upodobaniem w danej sprawie, ale będę się starał rozeznać w tym wolę Bożą i do niej zastosuję się, na ile mnie stać.

POKORA PRÓBĄ WIERNOŚCI

Czasami ręka Pańska jest bardzo ciężka. Taka ona była w stosunku do Pana Jezusa – ciężka, przygniatająca. Lecz nasz Pan gdy poczuł nad sobą przygniatającą rękę Swego Ojca, On z cichością uginał się pod jej ciężarem, poddając się pod wolę Tego, którego zamysł podjął się wykonać. Wszakże ręka Ojca nie zgniotła Go, chociaż czasami zdawało się, jakby dochodziło do tego. Zamiast ręki kruszącej, była to ręka miłości, doświadczająca Jego posłuszeństwa aż do najwyższego stopnia. Gdy już posłuszeństwo Jego było w zupełności doświadczone i zademonstrowane, ta sama ręka podniosła Go i *„posadziła po prawicy Swojej, na niebiesiech, wysoko nad wszystkie księstwa, zwierzchności, mocy, państwa i nad wszelkie imię, które się mianuje, nie tylko w tym wieku, alei w przyszłym”* (Efezj. 1:20-23).

Podobnie będzie i z nami, o ile okażemy się wiernymi. We właściwym czasie Bóg dokona wywyższenia, lecz On nie wywyższy nikogo z tych, którzy nie okażą się pokornymi. Wiara udowodnioną zostaje w uległości Bogu. Nie moglibyśmy być Jemu uległymi, gdybyśmy nie mieli zupełnego zaufania w Nim. Konieczne są nie tylko wiara i ufność, ale i zupełna wierność. Toteż Ojciec doświadcza w nas tych przymiotów. Bez tego nie nadawalibyśmy się do królestwa, a zatem różne obecne doświadczenia są próbami naszej wiary i wierności Bogu i uczą nas zupełnego poddania się Jemu. Tym, *„którzy przez wytrwanie w uczynkach dobrych szukają chwały, czci i nieśmiertelności”,* Bóg *obiecuje żywot wieczny* (Rzym. 2:7).

Powinniśmy uznawać Boską opatrzność i spodziewać się, że Jego kierownictwo będzie czuwać nad sprawami naszego życia, nie powinniśmy iść drogą naszego życia w mniemaniu, że sami układamy i regulujemy to lub tamto. Jak dziecię spogląda na rodziców, uczeń na nauczyciela, czeladnik na mistrza, a służąca na panią, tak powinniśmy zwracać oczy nasze ku Bogu i prosić o Jego kierownictwo (Psalm 123: 1-2).

NASZE STANOWISKO W DOŚWIADCZENIACH

Boskiego kierownictwa powinniśmy szukać we wszystkich sprawach. Przypuśćmy, że spotykają nas trudności i straciliśmy pracę. Dziecko Boże, które nie nauczyło się jeszcze poddania się Boskiej woli, gotowe byłoby w takich okolicznościach obwiniać kogoś, lub swego pracodawcę. Najwłaściwszym jednak stanowiskiem dla poświęconej osoby byłoby powiedzieć sobie: Ojciec Niebiański najlepiej zna tę sprawę. On zapewne mógłby zapobiec temu i zapobiegłby, gdyby dobro moje tego wymagało. A że dozwolił na takie doświadczenie, to zapewne w celu udzielenia mi pewnej lekcji. Będę więc starał się, aby lekcji tej dopatrzyć się i nauczyć. Gdyby zaś ktoś tak doświadczony zauważył, że może zaniedbał się w swoich obowiązkach, wówczas powinien przyznać, że to, co go spotkało, jest naturalnym wynikiem własnego zaniedbania się.

Gdyby jednak po szczegółowym zbadaniu sprawy upewnił się, że nie mógł być pilniejszym i wierniejszym w wykonywaniu swoich obowiązków, wtedy powinien spoglądać ku Bogu i powiedzieć: „Nie mogę dopatrzyć się, czym zasłużyłem sobie na utratę mej pracy, lecz będę starał się dopatrzyć Boskiej opatrzności w tej sprawie, bo On najlepiej wie, że potrzebuję mieć jakieś zajęcie, aby zapracować na kawałek chleba. Przeto na-

dal będą modlić się szczerze: *„Chleba naszego powszedniego daj mi dzisiaj”.* Nie myślę, że to jest przypadkowe, ale raczej, że w tym doświadczeniu jest ukryta dla mnie jakaś lekcja. Nie wiem na razie, co Boska opatrzność dla mnie przysposabia, lecz proszę Boga, aby udzielił mi potrzebnej łaski i mądrości do rozpoznania i zastosowania się do Jego woli”. Rozmyślając w taki sposób i modląc się powinien także rozglądać się za opatrznościowym kierownictwem.

Kto tak uznaje Boga i stara się być wiernym we wszystkich sprawach swego życia, okaże się w końcu zwycięzcą i dostąpi współdziedzictwa z Panem w Jego Królestwie. Tego chwalebnego wywyższenia dostąpią wszyscy, którzy aż do końca ich życia będą poddani Boskiej woli, bez względu, czy ich talenty i władze umysłowe były wielkie, czy też nieznaczne.

NAJWYŻSZY WZÓR POSŁUSZEŃSTWA

Apostoł Paweł zaleca wiernym, aby rozwijali w sobie zmysł Chrystusowy. On pisze: *„Ale my zmysł Chrystusowy mamy”. „Tego bądźcie o sobie zrozumienia, które było w Chrystusie Jezusie”* (1 Kor. 2:16, Filip. 2:5). Wylicza przymioty, jakimi wierni muszą odznaczać się, aby mogli być przyjemnymi Ojcu. Między innymi, jest też szczere pragnienie, aby Mu się podobać. Apostoł napomina takich, aby naśladowali pokory i posłuszeństwa Chrystusa Pana; kładąc nacisk, że Jego skromność, wierność i posłuszeństwo są najdoskonalszym wzorem, godnym naśladowania i pielęgnowania.

Dla wykazania wielkiej pokory naszego Pana, Apostoł wskazuje na Jego przedludzką egzystencję. Jako Logos był On w kształcie Bożym – w stanie duchowym. Nie był jednak żądny uznania, nie uniósł się ambicją, zarozumiałością, wyniosłością. Przeciwnie, wyniszczył Samego Siebie – dobrowolnie wyzbył się poprzedniej chwały i czci, aby mógł wykonać wolę Ojca. Usposobienie Jego było przeciwne do usposobienia szatana. Nie zamyślał przywłaszczyć sobie chwały Swego Ojca lub być Jemu równym, ale zajął stanowisko uniżenia i pokory. *„Tego tedy bądźcie o sobie rozumienia”* (usposobienia) – upominał Apostoł.

> *„Uniżajcie się pod mocną ręką Bożą, aby was wywyższył w czasie słusznym”.*

Pamiętajcie, że Bóg wezwał was i zaszczycił tym samym wysokim powołaniem, abyście dostąpili miejsca po prawicy Chrystusowej – jako i On otrzymał miejsce po prawicy Ojca. Rozumiejąc to, starajcie się, aby usposobienie Chrystusowe, duch skromności i posłuszeństwa był w was.

Bóg nie zmuszał Jezusa, aby takie usposobienie było w Nim, jak również nie zmusza nas. Nasz Pan zajął to upokarzające stanowisko dobrowolnie, aby mógł stać się Odkupicielem ludzkości; a także potrzebne to było dla wyrobienia w Nim błogich owoców cierpliwości. Trzy i pół roku zajęło Jezusowi dopełnienie powierzonego Mu dzieła i dopiero gdy zawisł na krzyżu, zawołał *„wykonało się!”.* Dopełnił Swej ofiary, otrzymał uznanie i po zmartwychwstaniu *„usiadł na stolicy Ojca”.* Jeżeli staliśmy się uczniami Chrystusowymi, jeżeli przyjęliśmy warunki wysokiego powołania i przyjęliśmy usposobienie Chrystusowe, to pozwólmy i starajmy się, aby pod wpływem ducha i tego usposobienia rozwinęło się w nas podobieństwo charakteru naszego Pana i Głowy.

UNIWERSALNY WZÓR POSŁUSZEŃSTWA

Zauważyliśmy, że Logos nie zamyślał stać się równym Bogu, ale Sam się uniżył; Lucyfer zaś obrał drogę przeciwną. Zamiast czuć się uniżonym, powiedział: *„Będą równy Najwyższemu”* (Izaj. 14:14). Tu mamy pokazane, czego czynić nie powinniśmy. Zasadą Boskiej władzy i Jego rządu jest:

> *„Kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony”. „Uniżajcie się pod wszechmocną ręką Bożą, aby was wywyższył czasu swego”* (Łuk. 14:11; 1 Piotra 5:6).

Każde stworzenie Boże, czy to anioł, czy człowiek, powinno być pokornego ducha; jest to jedyne właściwe usposobienie. Doświadczenia pod tym względem przychodziły w wieku ewangelicznym tylko na Pana i Jego Kościół. Do jakiego stopnia będą doświadczeni inni, nie jest jeszcze wiadomym. Zdaje się jednak niemożliwym, aby podobne doświadczenia miały przyjść na wszystkich. Wszyscy mający właściwe usposobienie będą gotowi czynić wolę Ojca, i bez względu, co by to ich miało kosztować. Wnosimy, że któremukolwiek aniołowi zaproponowany byłby przywilej stania się odkupicielem ludzkości, chętnie podjąłby się tego. Nie wiemy jednak, jak byłoby, gdyby aniołowie nie widzieli chwalebnych wyników z posłuszeństwa, jakie okazał Logos wobec woli Ojca Niebieskiego.

Świat będzie poddany próbie w Tysiącleciu. Właściwą postawą dla wszelkiego stworzenia będzie gotowość poświęcenia wszystkiego w służbie Bożej. Takim będzie ostateczne stanowisko wszystkich – każdego, kto będzie chciał osiągnąć żywot wieczny. Musimy jednak pamiętać, że Boska Sprawiedliwość nigdy nie żąda samo-ofiary. Wymaga posłuszeństwa, które jest szczytem dla Kościoła podobnie jak było dla jego Głowy, ten szczyt określony jest słowami – aż *„na śmierć”.* Jednakowoż Ojciec Niebieski wystawił nagrodę tak wysoką, że posłuszeństwo Pana i Kościoła stało się probierzem czyli miernikiem do oceny najwspanialszego posłuszeństwa w całym wszechświecie (Obj. 2:10).

Watch Tower

R-5842 (1916 r.) „Straż”